

Motywacje chodzenia za Jezusem.

W ubiegłym tygodniu rozmawiałem z dwoma braćmi jednego ze Zboru Chrześcijan Baptystów w innym mieście. Jeden z nich powiedział mi, że ostatnio wiele nowych osób przychodzi do Zboru, a drugi brat z tego samego Zboru powiedział, że co prawda jedni przychodzą, ale drudzy odchodzą. Rodzi się typowe ludzkie pytanie - dlaczego?

Czasy się zmieniają, miejsca się zmieniają, ale dążenia ludzkiego serca pozostają takie same i w tym jest sedno naszych zachowań.

Księga Jeremiasza 17:9 Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać?

I Księga Mojżeszowa 6:5 A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe,

Od czasu kiedy te słowa zostały wypowiedziane minęły tysiące lat a jednak my ludzie mamy z natury złe myśli, dążenia i to wpływa więcej lub mniej na nasze zachowania w rodzinie i Kościele.

Każdy z nas z różnych motywów i z różnymi oczekiwaniami wkracza w życie małżeńskie lub życie zborowe.

Niedawno pewien pan młody na ślubie powiedział, że zrobił sobie przed ślubem taką listę - jakimi cechami powinna charakteryzować się jego przyszła małżonka.

Między nami jest conajmniej kilka osób, które chciałyby założyć rodzinę. Mamy określone wymagania wobec przyszłych żon czy mężów.

Czy jednak robisz sobie listę - co mógłbyś uczynić, nad jakimi cechami charakteru pozwolić Jezusowi popracować, abyś Ty się stał się lepszym obecnym lub przyszłym małżonkiem?

Kiedy przychodzimy do Zboru również mamy spisana lub niespisana swoją listę oczekiwań wobec zborowników, wobec starszych, wobec pastora.

Czy jednak zastanawiałeś się przyłączając się do Kościoła, jak Ty możesz okazywać tym niedoskonałym chrześcijanom, niedoskonałym pasterzom nieuwarunkowaną miłość i szacunek?

Wiecie kto był najlepszym pastorem albo lepiej ujmując pasterzem w dziejach ludzkości?
Sam Jezus Chrystus.

Przenieśmy się do czasów Jezusa. Za Jezusem chodziły tłumy ludzi. On sam poświęcił jako duszpasterz ponad 3 lata dając przykład bezwarunkowej miłości i poświęcając się swoim apostołom.

Przeprowadzimy dzisiaj kilka wywiadów. Pierwszy z apostołem Janem. Kiedy podczas wywiadu będzie prawdziwy cytat wypowiedzi ap. Jana to o tym wyraźnie powiemy. Inne wypowiedzane zdania to będą jedynie wnioski, jakie mógłby wypowiedzieć ap. Jan na podstawie opisanych wydarzeń.

Apostole Janie na kazania/przemówienia Jezusa przychodziły tłumy ludzi. Czy tłumy na zgromadzeniu to było Jego celem? Czy uważasz, że Jezus czynił wszystko, aby tych ludzi za wszelką cenę przy sobie zatrzymać?

Ap. Jan (zapewne powiedziałby tak): Celem Jezusa nie było tych ludzi zatrzymać przy sobie, ale obnażyć i przemienić ich motywy, ich serca. Dlatego zwrócił im uwagę, że chodzą za nim, ponieważ jedli chleb i nasycili się takimi słowami:

Jezus:

26...*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się.*

27 *Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy: na nim bowiem położył Bóg Ojciec pieczęć swoją.*

63 *Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem,*

Apostole Janie, a jak zareagowali uczniowie?

Apostoł Jan: *"Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło. [Jan 6:66].*

Czy dziś nie jesteśmy gotowi nazywać się uczniami Jezusa, przychodzić do Zboru tylko dlatego, aby oczekiwać od Jezusa błogosławieństwa materialnego, wystarczająco jedzenia, lepszego życia dla ciała?

Czy wiecie, kiedy w Zborach, również w naszym przewijało się sporo ludzi?

W latach 80-tych, kiedy przychodziły paczki z zagranicy z żywnością, odzieżą. Kiedy paczki się skończyły to liczba tzw. uczestników nabożeństw zmalała.

Dlaczego więc ludzie przychodzili i odchodzili kiedyś od Jezusa a dziś przychodzą i odchodzą ze Zborów?

Powód 1

Ponieważ oczekiwali, że bycie przy Chrystusie albo bycie w danym Kościele/Zborze pomoże im materialnie.

Tak wielu chce mieć błogosławieństwo materialne czy zdrowotne, że takie Kościoły są pełne, a pastory, nauczyciele takich Kościołów najbogatsi na świecie. Kilkusekundowy przykład (*Film "Wilki w owczarni" 1,30 minuta*)

Wróćmy do wywiadów. Teraz zapytamy Łukasza Ewangelistę.

Łukaszu, dlaczego jeszcze tłumy przychodziły do Jezusa. I jak Jezus na to reagował?

Łukasz:

Drudzy zaś, kuszając go, żądali od niego znaku z nieba. (Łukasza 11:16)

A gdy się tłumy zbierały, zaczął mówić: Pokolenie to jest pokoleniem złym; znaku szuka, ale inny znak nie będzie mu dany, jak tylko znak Jonasza. (Łukasza 11:29)

Czy szukanie znaków i cudów jest złą motywacją kroczenia za Jezusem?

Apostole Pawle, jak Ty byś odpowiedział?

*Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują,
My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, (I List do Koryntian 1:22-23)
Gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy. (II Koryntian 5:7)*

A Ty apostołe Janie - co o tym sądzisz?

Apostoł Jan: "błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli." (Ew. Jana 20:29)

I tutaj mamy drugi powód przychodzenia do Jezusa lub do Zborów:

Powód 2

Ponieważ szukają i domagają się nadzwyczajnych znaków i cudów, aby na nich budować swoje życie i wiarę.

Jeszcze inni za czasów Jezusa uważali, że przychodząc do synagogi, czytając Biblię i modląc się zdobędą życie wieczne.

Ale Jezus obrócił się w ich stronę i powiedział:

Jezus: *Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie; (Ewangelia św. Jana 5:39)*

I tutaj mamy trzeci powód przychodzenia do synagogi a w naszym przypadku do Kościoła/Zboru:

Sądzymy, że dzięki czytaniu Biblii i innym praktykom będziemy zbawieni.

Ale Jezus obraca się dziś w naszą stronę i mówi, że nie chodzi o pewne czynności, powierzchowność, ale chodzi o Niego samego - o uznanie Go Panem i naśladowanie Go w zaparciu się siebie.

Problem z niewłaściwą motywacją pójścia za Jezusem lub chodzenia do Zboru mają ludzie nieodrodzeni. Ale my jego prawdziwi uczniowie mamy zawsze właściwe motywacje. Czy tak?

Gdybyśmy o to zapytali ewangelistów to mogliby nam opowiedzieć to samo, co już opowiedzieli m.in. o sobie. Opowiedzieliby o apostołach jak liczyli na to, że Jezus wyzwoli ich spod okupacji rzymskiej. Jak to powiedzieli uczniowie w drodze do Emmaus - powiedz nam **Łukaszu:**

A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. Ewangelia św. Łukasza 24:21

Apostołowie po śmierci Chrystusa zachowali się w taki sposób, jakby stwierdzili, że chrześcijaństwo nie działa. Oni się spodziewali, że Chrystus ich wyzwoli z niewoli Rzymskiej a On sobie umarł.

Czasami stwierdzamy, że chrześcijaństwo nie działa, bo mamy złe motywacje. Chcemy zbawienia z naszych chorób, problemów a dalej chorujemy i mamy problemy.

Ale Jezus nigdzie nie obiecywał, że wraz z przyjęciem Jego do serca przestaniemy mieć trudności i cierpienia.

Raczej powiedział: *Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat.*

A Piotr powiedział: *Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, (I List św. Piotra 4:1)*

I tutaj mamy kolejny piąty powód złych motywacji bycia przy Chrystusie i w Społeczności, mianowicie:

Oczekiwanie, że Chrystus będzie mnie wykupywał ze wszystkiego złego, które spotka moje ciało. Jeśli zachoruję to On zawsze zbawi od choroby. Jeśli byłbym w niewoli rzymskiej czy w naszym wypadku może rosyjskiej to Chrystus mnie uwolni.

Ale Chrystus uwolnił Ciebie z grzechu, natomiast obiecuje, że całe stworzenie wspólnie będzie boleć aż do Jego przyjścia, bo dla Twojego ducha kształtowanie go przez problem cierpienia może być błogosławieństwem.

Prawdziwi uczniowie marzyli o najwyższych pozycjach w Królestwie Chrystusa: Łukaszu *powiedz nam o tym:*

Ewangelista Łukasz: *Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego. (Łukasza 22:24)*

A kiedy pojmano ich Mistrza Jezusa to wszyscy apostołowie zostawili Go i puciekali.

Ileż to razy my czujemy się lepsi od apostołów. Ileż to razy nam wydaje się, że mamy lepsze, czyste, właściwe motywacje, aby chodzić za Jezusem. Czy rzeczywiście mamy właściwe motywacje?

Ileż to razy w moim życiu chrześcijańskim spotkałem się z postawą, że ktoś przestał chodzić do Zboru czy służyć w Zborze tym czy innym dlatego, ponieważ ktoś się źle zachował!

Wyobraź sobie, że podczas picia kawy po nabożeństwie stanąłbyś w tak zacnym towarzystwie uczniów Chrystusa i usłyszałbyś jak np. Jan kłóci się z Piotrem i Jakubem, kto z nich jest najważniejszy.

Bierzesz swoją kawę, bo nie chcesz mieć z takimi pysznymi ludźmi nic wspólnego i widzisz jak w kącie kaplicy Matka synów Zebedeusza modli się. Myślisz sobie - o z taka matka to towarzystwo dla mnie. Ona wie po co przyszła na nabożeństwo - aby się modlić. Podchodzisz bliżej i słyszysz jej słowa modlitwy, które brzmią:

Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie twoim. (Mateusza 20:20)

Jak reagujesz - jesteś oburzony postawą uczniów Chrystusa. Ale pozostajesz jeszcze w ich towarzystwie, w ich Zborze.

Przychodzi jednak rok, w którym rozpoczynają się w Polsce prześladowania ludzi wierzących. Przychodzisz do Zboru a tutaj widzisz rozpalone ognisko w naszym ogrodzie zborowym. Wierz, że przysły czasy, że za bycie uczniem Chrystusa można nawet stracić życie. Patrzysz jak przy ognisku apostoł Piotr rozmawia z jakimś oficerem odpowiedzialnym za likwidację prawdziwych chrześcijan. Podchodzisz i słyszysz ich dialog. Oficer pyta Piotra:

I ty jesteś z nich. A Piotr rzekł: Człowieku, nie jestem. (Łukasza 22:58)

Starasz się jednak okazywać jeszcze łaskę Piotrowi. Ale pewnego razu organizowane jest w Zborze Agape. Siada z Tobą i z innymi osobami z pogan ap.Piotr do stołu. Nagle widzisz jak na podwórko zborowe wchodzi zborownicy z Jerozolimy - Żydzi. Wiesz, że oni czują się lepsi, bo są z narodu wybranego. Patrzysz na ap.Piotra, który nagle wstaje od stołu i wychodzi, bo nie chce, być widzianym przez innych Żydów, że siedzi przy stole z Tobą i innymi niegodnymi poganami.

No teraz fala zgorszenia przelała się. Co? Piotr uważa się za lepszego wobec mnie i jeszcze zachowuje się obłudnie wobec tych Żydów z Jerozolimy?

Dość. Patrzysz na tych uczniów Jezusa wywyższających się, chcących, aby Jezus ich wyzwalał z ziemskiej niewoli, zapierających się Chrystusa, zachowujących się obłudnie. Widzisz jak w tej Społeczności nawet matka dwóch synów modli się o próżne rzeczy. I podejmujesz decyzję.

Dość. Jak tacy mają być uczniowie Chrystusa to ja nie chcę mieć z takimi apostołami nic wspólnego.

Widzimy czwarty powód odchodzenia od Społeczności:

Z takimi uczniami, którzy się wywyższają, którzy

Dlaczego taka postawa jest nie tylko niewłaściwa, ale wyklucza Ciebie z grona wiernych naśladowców Chrystusa?

Jeśli tak podchodzisz do chrześcijaństwa to tak samo nie chciałbyś mieć nic wspólnego w I wieku z apostołami, którzy kłócili się między sobą, wywyższali się czy zdradzali Jezusa.

Doliwy do ognia dolewa fakt, że widzisz jak wiele osób, które trafiało do Zboru na przestrzeni lat byli i są jak te 3 rodzaje złej gleby. Mieli złe motywacje chodzenia za Jezusem.

Pierwsi przychodzili na nabożeństwa, ale jednym uchem wpuszczali a drugim wypuszczali słowo i tak naprawdę nie uwierzyli.

Drugich widziałeś jak się nawrócili, z radością śpiewali pieśni, ale jak przyszła jakaś pokusa to odeszli od Jezusa.

Trzecich obserwujesz, że słuchają słowa na nabożeństwach, ale skoncentrowani są na co dzień dorabianiem się, zaspakajaniem rozkoszy życia.

I co mówisz i postanawiasz?

Z takimi rzekomo wierzącymi, z takim Zborem to ja nie chcę mieć nic wspólnego, albo będę występował w roli obserwatora nabożeństw, ale takich uczniów to ja nie będę wspierał!

Czy zdajesz sobie sprawę, że jeśli tak czynisz albo zamierzasz czynić to poproś Jezusa, aby odkrył Twoją motywację bycia przy Jezusie i w Jego Kościele. Czy nie jesteś jak ten faryzeusz, który modlił się dziękując Bogu, że nie jest zły jak ten celnik?

My z takimi cielesnymi postawami, a tym bardziej z tymi, którzy podają się za apostołów, przywódców to nie chcemy mieć nic wspólnego. Przecież oni zrezygnowani postanowili wrócić do starego życia, do starych zajęć. Tutaj zły przykład dał sam ap. Piotr. Czytamy:

Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. Ewangelia św. Jana 21:3

Czy uczniowie zostali powołani, aby łowić ryby czy łowić ludzi?

Zobaczmy, że uczniowie powrócili do miejsca, nad Morze Tyberiadzkie, skąd Chrystus już ich zabrał mówiąc: „*Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz*” Łk. 5,10.

Nie oceniamy jednak dziś tych uczniów za złe motywacje. Nie gorszymy się nimi. Spójmy na nasze motywacje. Jak się zachowujemy, kiedy:

- ktoś z uczniów nas zgorszy, bo powie nam przykre słowo,
- kiedy ktoś zwróci nam uwagę w niewłaściwy sposób,
- kiedy na kimś w Zborze się zawiedziemy,

Czy oceniając innych nie zachowujemy się tak naprawdę podobnie jak uczniowie?

Może wycofujemy się ze służby w zborze?

Może przestajemy uczestniczyć w nabożeństwach?

Może obrażamy się na innych?

Może zmieniamy sobie Zbór zamiast postawy serca?

Dziś będziemy spożywać Wieczerzę Pańską. Spójrzmy zatem na Jezusa. Jak On mógł czuć się zmotywowany do służby i kochania apostołów?

Gdyby Jezus uzależniał swoją miłość i służbę od tego, czy apostołowie albo my Go do tego motywujemy, to Jezus nie przelałby swojej krwi i nie pozwolił przebić swojego ciała a dziś Jezus żadnej swojej pracy nie wykonywałby w nas.

Nasza motywacja jest często od ludzi. Motywacja Jezusa pochodziła od Boga czyli niezależnej Miłości, bo Bóg jest Agape.

Pierwszą przyczyną Jego zdrowej motywacji, aby nas zbawić i wychowywać była i jest:

1. Niezależna od ludzi i okoliczności zewnętrznych miłość i łaska.

Zobaczmy, wówczas siedmiu uczniów zdecydowało się wrócić do swojego zawodu. Wrócili do miejsca skąd Pan ich powołał. Wypłynęli na morze. Całą noc pracowali. Nadaremnie. Zmarnowany czas, był jedynym rezultatem ich pracy bez Boga.

Jaki stąd dla nas wniosek:

Nie ma Bożego błogosławieństwa, jeśli robimy coś przeciw Bożej woli. Zniechęceni do chrześcijaństwa, do Zboru, wracamy do starego życia, do starych przyzwyczajęń. Podobnie jak uczniowie wkładamy wiele wysiłku w nasze życie, próbujemy po swojemu i po staremu i znów nie wychodzi.

My odłączamy innych od naszej miłości, bo na nią nie zasłużyli. Ale o Jezusie czytamy, że nic nas nie zdoła odłączyć od Jego miłości i łaski.

Zobaczmy, co On czyni. Idzie do uczniów, którzy Go zdradzili i pozostawili swoje powołanie do łowienia ludzi i mówi do nich:

Dzieci! Macie co do zjedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie. A On im rzekł: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zapuścili więc i nie mogli jej wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb. (Jana 21:5-6)

My rezygnujemy z relacji z innymi. Jezus z nas nie rezygnuje. My uzależniamy naszą miłość i łaskę dla innych. Jezus pierwszy przychodzi ze swoim błogosławieństwem do uczniów.

Kiedy uczniowie znów bez słowa posłuchali Jezusa to wyciągnęli mnóstwo ryb, otrzymali błogosławieństwo.

Jeżeli zdradziłeś Jezusa jak uczniowie,

Jeżeli rozczarowałeś się innymi lub samym Jezusem, bo miałaś złe motywacje naśladowania Go,

Jeżeli opuściłeś swoje powołanie, służbę wracając do innych zajęć to pamiętaj:

To zobacz jak Jezus przychodzi do Ciebie z miłością i łaską.

Okaż mu posłuszeństwo jak apostołowie.

Doświadcz błogosławieństwa połowu, służby dla Niego

Przyjmij Jego zaproszenie do wspólnego posiłku. W Ewangelii czytamy, że uczniowie „Ujrzeni rozniecone ognisko i rybę położoną na nim i chleb”.

Jezus zaprasza ich do wspólnego stołu.

Dziś Jezus również zaprasza Ciebie do wspólnego stołu.

On ma dla Ciebie chleb i wino, które są symbolami Jego pierwszej motywacji: niezależnej miłości i łaski.

Dlaczego jeszcze Jezus był zmotywowany do służby mimo postawy uczniów?

2. Ponieważ wyrzekł się kierowania w życiu swoimi prawami, przywilejami, swoimi ranami.

Zobaczmy. Kiedy w liście do Efezjan apostoł Paweł pisze do żony to nie pisze: Żono masz prawo do bycia kochaną, jak Chrystus Kościół. Mężu, masz prawo do otrzymywania szacunku własnej żony. Dzieci wasi rodzice nie mają prawa pobudzać was do gniewu. Nie! Ap. Paweł nie wylicza żadnej z grup ich praw, ale wskazuje na obowiązki.

Zobaczmy. Czy Pan Jezus nie miał pełnego prawa pozostać w niebie i nas nie zbawiać, nie uniząć się, nie zapierać się siebie? On miał prawo, ale czytamy:

miłosierdzie góruje nad sądem. (Jakuba)

oraz ap. Paweł pisze

4 Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze.

5 Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie,

6 Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu.

7 Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem,

8 Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej. Filipian 2

Ten chleb i wino jest symbolem unizenia, zaparcia się siebie przez Jezusa.

Dla nas przeszkodą do głębi relacji z Jezusem i trudności w przystępowaniu do Wieczery wynikają z faktu, że nie poczuliśmy się docenieni, zauważeni, wyróżnieni.

Pomyśl, czy mógłbyś ze szczerym sercem powtórzyć taką modlitwę z pewnej książki Głód Pełni Życie chrześcijańskiego.

A Jezus zbliżył się, wziął chleb i dał im, podobnie i rybę". Wówczas Jezus przypominał uczniom o czasie, kiedy zaprosił ich do bycia rybakami ludzi.

Dziś ten sam Jezus przypomina Tobie i mnie poprzez ten chleb i wino o zaproszeniu nas do służby.

do Przypomina im bez słów: kiedyś rozmnożone chleby i ryby, przypomina im udany połów, gdy ich powoływał. Przypomina im o dniu, kiedy zaprosił ich, aby byli rybakami ludzi.

Może Jezus chce przypomnieć dziś Tobie, abyś „opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostował” Hb. 12,12.

Może Jezus chce przywrócić Tobie właściwe motywacje czy priorytety w okazywaniu miłości, łaski, dawaniu.

Skoncentrujmy swój wzrok na Pana Jezusa. On stoi na brzegu naszego wyczerpania, poszukiwania i podaje Ci rękę i chce na nowo przywrócić do społeczności z Sobą.

AMEN